

KURYER POZNAŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 31 stycznia 1888

(w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 stycznia.

(Odpowiedź p. Tiszy na interpelację pp. Helfy i Perczel. — Komentarze wiedeńskie i petersburskie. — Nowe przyczynki do sprawy zataragowej. — „Daily Telegraph” o Niemcach. — Doniesienia z Londynu, Filipopolu, Aten, Madrytu i Masowy.)

Najważniejszym faktem z dziedziny politycznej, jaki z dwóch dni ostatnich mamy do zapisania, jest odpowiedź — którą w zeszłą sobotę udzielił węgierski prezydent ministrów, p. Tisza na głosne, a dość niefortunne interpelacje członków węgierskiej Izby deputowanych, pp. Helfy i Perczel.

P. Tisza zaznaczył nasamprzód, że nie trzeba w kwestyi nadranicznego targu zbyt daleko wchodzić w różne depesze i dziennikarskie wieściom. Mówca nie wda się w rozbiór kwestyi, czy pogłoski takie są manewrami gieldowymi — czy pochodzą może z chęci wywołania wrażeń — czy wreszcie nie zdążają może i do wywołania wewnętrznych państwowych, lub międzynarodowych zaburzeń i nieufności — a zwłaszcza do osłabienia istniejących związków i sojuszków. Odpowiedź na interpelację dwóch deputowanych będzie też tylko zwięzława, w ogólnych naszkicowanych zarysach.

Z jak najautentyczniejszych źródeł zaprzeczono już w prasie mylne twierdzenia — jakoby minister spraw zewnętrznych w kwestiach zewnętrznej polityki Węgier musiał walczyć przeciw wpływowi, zakusom i naciskom zewnętrznym. Również nieprawdziwa jest i wieść, jakoby minister wojny był zażądał kredytów dla wojennych zbrojeń — a odmowna był otrzymał tu odpowiedź wskutek stanowczego sprzeciwienia się mówcy; niesłusznym dalej jest i owo zapytanie — samo w sobie już zdradzające wątpliwość i niewiarę — czy Austro-Węgry od sprzymierzeńców swych w razie danym spodziewać się mogą rzeczywistego wykonania warunków i zobowiązań przymierza. Jeżeli z jednej strony rząd monarchii niepokojonym bywa co do zaufania i wiary w stałość sprzymierzeńców, z drugiej zaś strony ufnosć sprzymierzeńców tych w dobrą wiarę Austro-Węgier jest podkopana — jeżeli prócz tego raz rząd monarchii, drugi raz znów państwa sprzymierzone pomawiane bywają o zamiar jednostronnego, poszczególnych układów z trzecimi mocarstwami — toć przecież najwidoczniej z tego wszystkiego wynika, że być musi ktoś taki, w którego interesie leży zburzenie ligi pokojowej, lub co najmniej wstrząśnienie wzajemnej ufnosci sprzymierzonych mocarstw — a tym samym zwichnięcie energii i siły, jaką posiadają zaprzyjaźnione narody.

Wszystkie owe wątpliwe wieści rozbić się winny przecież o fakt ten — że nie ma najmniejszych powodów do powątpiewania o wzajemnej dobrej wierze mocarstw, sprzymierzonych jedynie w celu utrzymania europejskiego pokoju, jako i własnego swego bezpieczeństwa.

Jest to już rzeczą dostatecznie znaną i niewątpliwą, że Rosya przedsięwzięła stanowczą i na wielką skalę przeprowadzoną dyslokację wojsk swych w zachodnie dzielnice państwa; faktem jest dalej i to — że plan ten od dawna ułożony w czasie ostatnim a szeroko rozmiarach w praktykę wchodzi zwłaszcza wlaśnie na pograniczu monarchii austriackiej. Austro-Węgry dają wprawdzie wszelką wiarę pokojowym zapewnieniom i dążnościom cara rosyjskiego — a zapewnienia owe wystarczają im w jak najpełniejszej mierze, o ile na to tylko pozwalała konieczna piecza o własne bezpieczeństwo; ale właśnie w obec owoch wojskowych ruchów Rosyi obowiązkiem jest rząd monarchii, aby wszystko to się stało, co koniecznym jest dla ubezpieczenia granic Austro-Węgier i utrzymania odpowiedniego stanu armii; przytem wszystkim jednak skwapliwie się unika i unikać będzie najmniejszych pozorów jakiegokolwiek prowokacji.

Cele i zasady zewnętrznej polityki austriackiej znane są dobrze i ludom samej monarchii — i światu całemu. Co do tego punktu i sam mówca, i węgierski minister spraw zewnętrznych w jasny sposób już zdali oświadczenia. Ogólnie już jest wiadomem, że Austro-Węgry nie kuszą się ani o zewnętrzne rozszerzenie wpływu swego wbrew przepisom istniejących traktatów — ani też już do reszty o powiększenie jakiejkolwiek terytorjalnej, lubo najniebezpieczniejszej monarchii zamiary podobne są przypisywane. Rząd opiera się jedynie na podstawie międzynarodowych traktatów — a

życzy sobie przedewszystkiem tylko zachowania pokoju; w interesie pokoju tego będzie on zawsze gotów działać w duchu pojednawczym wspólnie z mocarstwami europejskimi ku utrzymaniu stanu rzeczy, zgodnego z przepisami traktatów.

Mówca raz jeszcze powtarza, że związek mocarstw środkowej Europy zawartym został wyłącznie tylko na zasadach odpornych i obronnych; dla tego samego już wykluczonemu są z czynności jego zakusy zaborec i dążności ku gwałtownemu przeprowadzeniu jakiegokolwiek spraw politycznych.

Zważywszy jeszcze w końcu na to, że i w Rosyi w sposób najautentyczniejszy ogłoszono jak najpokojujszy program — rząd austriacki ma w obec tego wszelką nadzieję, że mimo pewnych pierwotnych, dążących do niezgody i wojny, uda się przeciw rządowi pokojowym zachować Europie pokój i uwolnić ją od niebezpieczeństwa.

Otóż dokładne streszczenie sobotniej odpowiedzi p. Tiszy. Interpelanci, pp. Helfy i Perczel, oświadczyli następnie, że zadowalniają się wywodami węgierskiego prezydenta ministrów — że zresztą nikt sobie we Węgrzech nie życzy zakłócenia pokoju. Izba ze żywem ukontentowaniem przyjęła mowę p. Tiszy.

Prasa wiedeńska wyraża się o mowie p. Tiszy w ten sposób, że nie można z wywodów węgierskiego męża stanu bynajmniej czerpać otuchy, aby sytuacja w ostatnim czasie w czesko-słowackim na lepsze się była zmieniła. „Pesti Naplo” zaś piszą w tej mierze, co następuje: „Mimo pokojowego brzmienia słów pana Tiszy, przedtem one przeczuwały dają możliwość bliskiej wojny, a jeżeli pewność unicieknięcia jej. A przecież wlewa ją one w nas pewne uspokojenie — bo nie zapomniano w nich o niczem, co należy do żywotnych interesów Węgier i austriackiej monarchii.”

Wiedeńskie i petersburskie dzienniki kładą nacisk na fakt niezwykły w dziejach węgierskiego parlamentu, to jest na to, że nawet opozycja przez usta pp. Helfy i Perczel, a następnie i przez rezultat głosowania wyraziła zadowolenie swe z oświadczeń p. Tiszy. Gazety pomienne tłumaczą fakt ten niebawym, że widocznie węgierski parlament w powyższy sposób chciał napiętnować jako niesprawiedliwe i bezpodstawne wszelkie owe podszuszczenia, jakoby p. Tisza osobiste szowinistyczne był usposobienia i wpływem swym starał się pokrzyżować pokojowe dążenia rządu Austro-Węgier. Ze zadowoleniem powitano we Wiedniu i Peczce stanowcze zaprzeczenie, zawarte w mowie węgierskiego męża stanu, co do fałszywych pogłosek o osłabieniu trójprzymierza; z drugiej strony ogólnie tam uważają za wymowny symptomat poważnego położenia rzeczy owe słowa, dotyczące się groźnego charakteru rosyjskich ruchów wojskowych.

W sprawie zbrojeń tych i rozporządzeń zapisujemy tu urzędową depeszę sobotnią, według której szef sztabu jeneralnego w rosyjskim ministerstwie marynarki, p. Czychaczew, mianowany został komendantem eskadry, mającej wykonać najbliższe ćwiczenia; mianowano też już i t. z. oficerów pominiętej eskadry, jako też i komendantów eskadry artyleryjskiej i okrętów marynarki szkolnej.

Jak czytelnicy nasi zapewne sobie przypominają, półurzędowy rosyjski „Nord” niedawno temu w sposób niepokojący wywołał — że Rosya zażąda utrzymania przepisów berlińskiego traktatu, nie tylko co do Bułgaryi, ale i co do bosniańskiej okupacji. W sobotnim numerze powraca „Nord” do ulubionego tego tematu, zaznaczając — że Austrija niewątpliwie zmierza do ostatecznego zagarnięcia Bośni i Hercegowiny — a kto wie, czy zaborec jej chęci i dalej znacznie się nie posuną? „Nord” stwierdza fakt, że podobne życzenia Austrii stoją w wręcz w przeciwnieństwie z żywotnymi interesami Rosyi — którą uspokoiły mogły tylko uroczyste poręczenia hr. Kalnokiego: że Austrija trzymać się będzie ściśle przepisów berlińskiego traktatu.

Wysoce urzędowa korespondencyja petersburska wiedeńska „Polit. Correspond.” ze swęj strony energicznie się znów domaga inicjatywy mocarstw europejskich dla rozwiązania sprawy bułgarskiej, — grożąc, że w przeciwnym razie międzynarodowe położenie znacznie się jeszcze pogorszy.

Londyński „Daily Telegraph” w sobo-

tnim numerze rozwodzi się nad nową niemiecką wojskową ustawą, w duchu niezmiennie dla Niemiec przychylną. Organ londyński w każdorazowym zwiększeniu niemieckiej potęgi wojskowej widzi najlepszą gwarancję utrzymania europejskiego pokoju. Monarcha niemiecki i mąż stanu, kierujący polityką Niemiec, w ciągu ostatnich lat siedemnastu dostatecznie zaznaczyli pokojowe swe dążności; Niemcy zdaniem „Daily Telegraphu” pragną jedynie kosztem wszelkich ofiar broni swych posiadłości — a patriotyzm ich w tym kierunku na ogólny podziw zasługują.

W ostatnim naszym „Przeglądzie” zapisałyśmy londyńską depeszę o ponownym skazaniu irlandzkiego deputowanego Coxa na czteromiesięczne więzienie. Skazany natychmiast założył apelację, a za kaucją sąd tymczasowo puścił go na wolność. W chwili opuszczenia gmachu sądowego p. Cox ponownie przeciw został aresztowany za mowę, wygłoszoną w Kildysart przeciw obecnemu rządowi Anglii.

Książę Ferdynand bułgarski, który, jak wiadomo, od dni kilku wraz z księżną Klementyną bawi we Filipopolu, doznaje tamże jak najentuzjastyczniejszego przyjęcia ze strony miejscowej ludności. — W sobotę uczestniczył książę religijnemu obrządkowi w meczecie — a na mowę wystosowaną do niego odpowiedział, że starać się zawsze będzie o to, aby muzułmańscy obywatele Bułgarii stosownie do życzeń sułtana, byli traktowani i uwzględniani. Po skończonym obrzędzie wielu z tureckich magnatów udało się do księcia, ofiarowując mu w upominku wspólnie materye i tkaniny.

Według ateńskiego telegramu agencji Havasa zakończonemi zostały wreszcie nieporozumienia handlowe między Grecją a Rumunią, dzięki staraniom rumuńskiego posła w Atenach jako i ostatecznemu przyjęciu greckiej noty przez rząd Rumunii. Niebawem udaje się też do Bukaresztu posel grecki, głównie w celu doprowadzenia do skutku ugody konsularnej i handlowej między obu państwami.

W hiszpańskiej Izbie deputowanych wspomnian na dniu 28 b. m. minister spraw zewnętrznych, p. Moret, o zamiar poselstw hiszpańskich na ambasady. Minister oświadczył, że Hiszpania nie ze względu na częstą próżność krok ten uczyniła; spowodowały go raczej mocarstwa europejskie, uznające wzrastającą potęgę Hiszpanii, a pragnące jej wyrazić swą sympatya.

W Rzymie pod tą samą datą odebrano telegram z Masowy, według którego negus abisyński przeniósł obóz swój z Adny do Gundeta, t. j. o dwa dni marszu na północ. W świącie negusa znajduje się i groźny kacyk Ras Alula.

Wiece.

W Inowrocławiu dnia 2 lutego o godzinie 3 po południu w sali hotelu p. Schendla.

W Mierzeu w powiecie witkowskim, dnia 5 lutego o godzinie 2 po południu.

W Mielnie dnia 12 lutego o godz. 1 1/2.

W Nieżwiędzu, powiat brodnicki, w dzień Oczyszczenia Najśw. P. Maryi 2 lutego, zaraz po niesporach w lokalu p. Górskiego.

W Zbiczynie, powiat brodnicki, w niedzielę, dnia 5 lutego o godzinie 2-giej po południu w lokalu pana Witomskiego.

W Ostrowie dnia 19 lutego o 2 godzinie po południu w sali pana Rudnickiego.

W Brodnicy, w niedzielę dnia 12 lutego o godz. 1 z południa w hotelu pani Astmann.

Jeszcze z powodu wystąpienia barona Schorlemera.

Wystąpienie p. Schorlemera przeciwko deputacji polskiej dotknęło tak Niemce nie tylko nasze społeczeństwo, ale i katolików niemieckich, że najchętniej pragnęlibyśmy zapomnieć o tej sprawie, a przynajmniej nie poruszać jej, aby przez to nie przedłużać jej życia. Niestety nie jest to kwestya efemeryczna, zbyt ważne poruszono przez jej podniesienie rzeczy, byśmy mogli to, co już w tej mierze powiedziane zostało przez nas i przez innych, uważać za zupełnie dostateczne i wystarczające.

Pan Schorlemer odmówił prasie i deputacjom świeckim wszelkiego prawa rozsądzania czynów Biskupów katolickich. Pan Sch. pod pewnym tylko względem ma racya: prasa i deputacye z świeckich osób złożone nie mają prawa zapuszczania się w krytykę tych czynów i rozporządzeń władzy duchownej, które dotyczą wyłącznie wewnętrznego życia i organizacji kościelnej i religijnej, ale tak prasa, jak i jednostkom świeckim przysługuje od wieków prawo głosu w sprawach, które wychodzą po za wewnętrzne ramy Kościoła i wznosząc się w sferę obywatelsko-politycznego życia, tem samem muszą się stać przedmiotem dyskusji osób świeckich i reprezentującej je prasy. Toć centrum, któremu p. Schorlemer przewodniczy tak chlubnie, uznało jawnie i otwarcie, że krytyka politycznego wystąpienia Biskupów jest uprawnioną. Dość przypomnieć znane wystąpienie ks. Biskupa dr. Koppa, kiedy chodziło o alumnat fuldajski: cała prasa katolicka wystąpiła wtedy unanimitas przeciwko taktyce, przyjętej przez tego dygnitarza Kościoła, a przecież p. Schorlemer milczał wówczas i nie myślał o tem, by prasie katolickiej z tego powodu czynić jakiegokolwiek wyrzuty. Bo też prasa katolicka, nie tylko niemiecka, ale i polska, wie bardzo dobrze, do jakich granic w publicznej krytyce wystąpienia władzy duchownej zająć może, — i wypowiadając w obec dostojnej strony przeciwnie swe zdanie, czyni to zawsze z należytem respektem i niezbędną w takich razach restrykcją.

Tego zaś, by sprawa okólnika arcybiskupiego miała mieć charakter mniej polityczny, aniżeli ongi sprawa fuldajskiego alumnatu — chyba sam p. Schorlemer twierdzić nie będzie.

Godzi się również zapytać, kto dał p. baronowi Schorlemerowi prawo stawiania się po nad powagę biskupią i pocucania nas, co to jest katolicyzm, i jak daleko sięgają granice, po za które katolikom wyjść nie wolno?

P. Schorlemer narzucając się na sędziego w tej sprawie, dowodzi eo ipso, że sam nie zna zasad katolickich, których innych uczyć pragnie, krytykując bowiem deputacyę, którą Najprzew. nasz ks. Arcybiskup przyjął sercem ojcowiskim i bez wszelkiej krytyki, której nadto udzielił swego arcybiskupiego błogosławieństwa, stawia pośrednio jak sędzia ks. Arcybiskupa, a to już stanowisko inne od tego, jakie zajęła sama deputacya.

Zdziwne lekkim sercem uczynił pan baron Schorlemer deputacyi wielkopolskiej zarzut rebelii, jawnego buntu przeciwko duchownemu Zwierzchnikowi. Któż kiedy słyszał, że, gdy się o coś prosi, to się wszczyna bunt i rebelia jawne? Więc p. baron Schorlemer wołałby istotnie, aby dycecyazanie zanosili na swego pastera jakieś denuncyacje do Rzymu? Czyżby rycerski p. baron nie miał wiedzieć, że rycerskiemu charakterowi naszego narodu takie denuncyacje są wstrętne? Jeżeli uważał, że jest błąd we formalnej stronie adresu, to zkadże przychodzi do tego, aby z tego formalnego błędu robić zarzut co do naszych zasad katolickich?

Materyalnie o co właściwie prosiłby ks. Arcybiskupa dr. Dindera? Oto o nic innego, jak tylko o to, co ks. Kardynał Ledóchowski rozstrzygnął na naszą korzyść i uznał jako warunek niezbędny dalszej nauki religii świętej po gimnazyach.

Wystąpienie p. Schorlemera tak tylko wytlumaczyć sobie możemy, że szanowny pan baron znajdował się pod wpływem nieumiejętności, a tak haniebnych wieści „Warmijskiej Gazety” o rzekomych zamiarach „pewnej katolickiej” — przymuszenia ks. Arcybiskupa do ustąpienia z urzędu. Chyba tak potworny wymysł „Ermlaenderki” spowodować mógł p. Schorlemera do tego, żeby w takiej sytuacji, gdyśmy sięgali jak zwierzę, rzucić nam kij pod nogi. Jeżeli już koniecznym morałem nam obdarzyć umysł, to dla czegoż nie odłożył tego na później — przecież my prawdę znieść zawsze jesteśmy zdolni!

W centrum, jak słyszymy, weale nie są p. Schorlemerowi wdzięczni za to wystąpienie. Jak je przyjęła prasa katolicka, powszechnie wiadomo, a jak haniebnie wyżyła prasa antykatolicka — tego p. Schorlemer z pewnością nie przeczuwał. Mamy nadzieję, że te kilka słów prawdy nie obrazi pana Schorlemera; kto się innym narzuca na sędziego, winien być przygotowany na to, że i inni w obec niego nie będą rzeczy obwiłali w bawelnę.

Czcigodnemu Kołu naszemu należy się gorące uznanie za to, że w trudnej nad wszelki wyraz sytuacji, stworzonej przez p. Schorlemera, umiało zapanować nad sobą i nie odpowiadało p. Sch. w pierwszej chwili oburzenia, gdy bardzo łatwo mogło się znaleźć słowo obrazy dla centrum, tego centrum, które poparło interpelacyę. Poczytujemy to Kołu za dowód wielkiej dojrzałości politycznej, że nawet w ten sposób prowokowane nie dało Izbie widowskiej niezgody by swym sprzymierzeńcem. Był to dowód głębokiego przejęcia się zasadami katolicyzmu, które winny zawsze przyświecać Kołu, tej reprezentacyi społeczeństwa tak na wskroś katolickiego. Jedynie szacunek dla centrum — powtarzamy to raz jeszcze — powstrzymał naszych posłów od polemiki, która byłaby gorsząca w obec współwyznawców.

W końcu jeszcze jedno słowo, które pragnęlibyśmy widzieć wolnym od wszelkich nieodpowiednich komentarzy i interpretacji. Ostatnim mówcą, który powinien był sprawę utrzymać na tej wysokości, na jakiej ją postawili książę dr. Jajdzewski i dr. Stabrowski, a z której jej nie ściągano niefortunna wycieczka p. Schorlemera, był p. sędzia Jarochoński. Bezdziennie wyznać nam nakazuje, że czy to słabe zdrowie, czy zbyteczne poddanie się wzruszeniu chwili nie pozwoliło szanowemu posłowi wypełnić niełatwego zadania. Wrażenie, jakie jego mowa wywołała ogólnie, było... słabe.

Polska jako przedmurze Europy.

Wśród mnożących się ustawicznie pogłosek wojennych coraz to częściej i widoczniej występuje na widowni polityczną kwestya polska. Groza obecnej chwili zniewala polityków wszelkich odcieni do głębszego zastanowienia się nad możliwymi wypadkami w najbliższej przyszłości, nad ich doniosłością i następstwami. Czy cała Europa skierowana są dzisiaj na sarmackie równiny, na których prawdopodobnie rozstrzygnie się wkrótce zawzięta walka o polityczną hegemonia w Europie. Podzielona przed stu laty Polska, której istnienia przez wiek cały nieomal wytrwale zaprzeczano, dzisiaj znnowu pojawia się jako widmo złowrogie przed oczyma wschodnio-europejskich polityków, nieśmia im szyki i zniewala ich do coraz to nowych, a zawsze nietrwałych i karkołomnych manipulacji politycznych.

Zaprzeczyc dzisiaj już nikt nie zdoła, że groźna sytuacja obecnej chwili jest ostatecznym wynikiem rozbioru Polski i rychłej czy później doprowadzi musi do potężnego starcia. Na ziemi polskiej zbiegły się dążności trzech najpotężniejszych mocarstw zachodnio-środkowej Europy, ścierały się długo, mieszały coraz widoczniej i natarczywiej, aż wtworzyły w końcu „stan naprężony, który lada chwilę pęknąć musi. Żyjemy, o ile się zdaje, w przededniu ważnej politycznej katastrofy, a ponieważ katastrofa ta nastąpi na ziemi polskiej, przeto warto zastanowić się nad możliwymi jej następstwami, zwłaszcza że prasa europejska coraz to częściej w obecnej chwili zajmuje się nami.

Nie ma zresztą tygodnia, w którymby jedno lub drugie z pism niemieckich nie ogłosiło artykułu, dotyczącego sprawy polskiej, a właśnie owe częste głosy skłaniają nas mimowoli do przypuszczenia, że chwila decydująca nie jest zbyt daleką. Dalecy jesteśmy od jakiegokolwiek bądź marzeń i mrzonek politycznych, albo nadziei, wysnutych z obecnego położenia politycznego, dzisiaj bowiem więcej, niż kiedykolwiek, potrzeba nam krwi zimnej i rozwagi, ażeby znów nie poświęcić obcym interesom najżywniejszej części sił naszych, ale z całym spokojem rozważać możemy to, co o nas pisze prasa europejska i jaki obrót pragnie nadać przyszłości naszej.

Piątkowy numer narodowo-liberalnego dziennika berlińskiego, „National Ztg.”, zawiera dosyć obszerny artykuł wstępny p. t. „Polen als Vormauer Europas”, który, aczkolwiek zdradza sporo naiwności w pojmaniu kwestyi politycznych i śmieszne wręcz staranie lekceważenia kwestyi polskiej w obec chwilowego zawiłania politycznego, to pisany jest jednakże w tonie, skłaniającym nas do bliższego zastanowienia się nad nim, zajmuje się bowiem głównie następstwami wojny rosyjsko-niemieckiej.

Autor rzeczony artykułu rozróżnia przedwzrostkiem możliwości dwóch wyników, zwycięstwa Niemiec i zwycięstwa Rosji. Drugi wynik starcia wydaje się autorowi wręcz nieprawdopodobny, dla tego też po krótkiej zaledwie wzmiance przechodzi on do pierwszego wyniku, t. j. zwycięstwa Niemiec i wyparcia Rosji po za Wisłę i Niemen. W takim razie uważa ogólnie powstanie Polaków za niuniknione w celu zrzucenia tak znanego znanego jarmu rosyjskiego. Równocześnie powiada: „Nie ulega wątpliwości, że w razie zwycięstwa Niemiec nastąpi i w zachodnio-północnych dzielnicach Rosji zupełny upadek jej panowania, za nadto bowiem szerzą oburzenie przez przyspieszoną i gwałtowną rusyfikację w lojalnych tych dawniej dzielnicach.“ Ustęp ten odnosi się widocznie do prowincji nadbałtyckich, ale ludzi się autor bardzo, jeżeli coś podobnego przypuszcza. Przedwzrostkiem myli się co do ogólnego powstania Polaków. Powstanie koronarzy mogłoby w takim razie jedynie Niemcom pewne przynieść korzyści, podczas gdy położenie Polaków w Niemczech nie zmieniło. Nauzeni doświadczeniem nie mają koroniarze najmniejszego powodu mieszać się do walki dwóch mocarstw i dla jednego lub drugiego z nich wyciągać gorące kasztany z ognia bez najmniejszego dla siebie zysku. Niemniej myli się autor co do prowincji nadbałtyckich, zapomina bowiem, że ziemiołowie jego, zamieszkali w tych dzielnicach, a o których pomoc tak widocznie mu chodzi, stanowią zaledwie drobną część tamtejszej ludności i nie mniej, pomimo równości wyznania, przez miejscową ludność Łotyszy są znużeni, jak Moskale.

„Z upadkiem Rosji — powiada dalej autor powyższego artykułu — przypadnie nam znów w udziale dzielenie i porządkowanie tych politycznie tak różnorodnych ziem i narodów.“ — Ustęp ten wielce jest charakterystycznym i bliższego nie wymaga komentarza. Wszystkie powyższe uwagi — mówi autor, jak Polska sama. Zauważa on, że w razie wyparcia Rosji z ziem zabranych Polsce, okazałoby się niezbędną potrzebą ponownego podziału Polski i przyłączenia ziem nadwiślańskich do Prus albo do Austrii. Obydwa te następstwa zarówno nie podobają się autorowi, obawia się bowiem, że w razie przyłączenia ziem nadwiślańskich do Prus, zwiększy się żywioł polski w obrębie państwa pruskiego tak dalece, iż ustawiczne i to zbrojne czuwanie nad nim okazałoby się niuniknione, a podobna okoliczność nikomu tak sprzyjać nie może, jak Francji. Już sama myśl, że w sejmie pruskim albo w parlamencie niemieckim zwiększyłoby się w ten sposób nader znacznie stronnictwo polskie, napędza autora nietajonym przestachem. Zatem przyłączenie dalszych części Polski do Prus zdaje się autorowi niemożliwym.

Niemniej atoli nie chciałby także kraju tego ofiarować Austrii, która już dzisiaj zaledwie obronić się zdola przed walecznymi żywiołami. A jeżeli by kiedyś w przyszłości żywioł słowiański w Austrii przeważał, miałby i kierownictwo polityczne ująć w swoje dłonie, to skłoniłaby się już na zawsze przyjaźń austriacko-niemiecka i Niemcy znalazłoby zamiast wiernego sprzymierzeńca, nader niebezpiecznego wroga. Do życzenia powyższego skłania autora jeszcze wzgląd na Czechy, które, zachodząc kłopotem w ziemie niemieckie, nigdy Słowianom przapaść nie powinny.

Przychodzi zatem do przekonania, że jedyną drogą wyjścia byłoby przywrócenie Polski niezależnej. Naturalnie przywrócenie Polski w granicach z r. 1772 uważa za wręcz niemożliwe; pragnąłby on bowiem stworzyć na nowo Polskę jedynie tylko kosztem Rosji, bez naruszenia zaboru tak pruskiego jako też austriackiego. Marzeniem jego jest Polska szczupła, słaba, nie sięgająca nigdzie morza, chociaż przynajmniej, że taka Polska stałaby się wkrótce polem agitacji trzech sąsiednich mocarstw, przed którą ochronić się byłaby za słabą. Polska według projektu autora zniewolona byłaby bezwarunkowo do przyłączenia się albo do wschodniego, albo też do południowego sąsiada swego, zatem do Prus albo do Austrii. O ile atoli nie życzyłby sobie autor przyłączenia się Polski do Austrii, o tyle z drugiej strony okazuje autor dosyć rozsądek, że nie wierzy bynajmniej w dobrowolne przyłączenie się Polski do Prus, chociaż myśl ujrzania Polski jako sekundogenitury niemieckiej zdaje mu się wielce podobną.

Autor nie posiada jednakowoż najmniejszego wyobrażenia o właściwej ilości Polaków, liczy bowiem, stosując się do dawniejszego zdania ks. Bismarcka, Polaków po za obrębem Prus i Austrii na co najwyżej 3¹/₂ miliona głów. Gdyby szanowny autor zajął się do jakiegokolwiek encyklopedy, to przekonałby się był dowodnie, że nawet podług źródeł rosyjskich żyje w samej Kongresówce przeszło 5 milionów rodowitych Polaków a w innych dzielnicach dawniej polskich 1¹/₂ — 2 milionów głów, tak, że rzeczywista liczba rodowitych Polaków w zaborze rosyjskim co najmniej wynosi 7 — 8 milionów głów. Zresztą zapomina autor o Litwinach, Żmudzinach i Rusinach, którzy jak najwięcej mają powodu dobrowolnie przyłączyć się do Rosji, z której strony tyle doznawali prześladowania.

Autor nie wie wcale, że trzy te szczepy łączy kilkowiekowa wspólność interesów i dziejów, nie polegająca na żadnej gwałtownej aneksji, lecz tylko na braterskim zaiste przywiązaniu. Niepotrzebna zatem jest obawa autora, czy w razie połączenia tych trzech szczepów w jedną całość polityczną, liczebnie słabsi Polacy dosyć posiadają będą umiejętności rządzenia do utrzymania pobratymców swoich w ustawicznej zależności. Podobnej umiejętności politycznej autor Polakom nie przypisuje.

Najlepsze to świadectwo dla Polski, która zawsze odpychała ze wstrętem wszelką politykę gwałtownej aneksji i łączyła jedynie sąsiadów ludy bratnią miłością i poszanowaniem odrębnych szczepowych właściwości, języka i obyczajów. Być może, że było to główną przyczyną jej upadku, iż nie umiała gwałtem zaasimilować sobie pokrewnych ludów, ale okoliczność ta świadczy aż nadto wymownie o szlachetnym charakterze narodu.

W dalszym ciągu artykułu swego przyznaje autor otwarcie, że dzisiejszych Polaków nie można sądzić według stosunków, jakie panowały w Polsce w czasach przedrozbiorowych, bo i inne narody w zapatrywaniach swoich nie wiele się wówczas od Polaków różniły, a jako dowód samodzielnej umiejętności organizacyjnej przedstawia autor Galicyę, gdzie żywioł polski niezależnie zupełnie się rozwijał.

Jedynie więc szczupłość granic i ilości mieszkańców czysto polskich zniewalają autora do wniosku, że utworzenie Polski samodzielnej i niezależnej od wpływów sąsiednich mocarstw jest wręcz niemożliwym; nie wierzy bowiem, jak to już powiedzieliśmy, w możliwość utrzymania politycznej jedności pomiędzy Polską, Litwą i Rusią. Na unięwinnienie niewiary swojej przytacza autor zdanie Jana Jakuba Rousseau, który na wezwanie hr. Miélochowskiego (? ma być Wielhorski), radził Polakom przed stu laty już, ściślejsze ograniczenie granic państwa jedynie na właściwy żywioł polski, jako jedyny środek zachowania niepodległości.

W obecnej chwili zatem — według zdania autora — nie można wcale jeszcze pomyśleć o wytworzeniu Polski niezależnej. Dzisiaj bowiem nie można uważać jej już za przedmurze Europy. Była ona niem tak długa, dopóki Europa była katolicką, bo chroniła ją wówczas od nawału schizmy, ale odkąd północno-środkowa Europa odpadła od Rzymu i wytworzyła sobie własny narodowy kościół protestancki, to Polska, straciwszy pierwotne znaczenie swoje, chyliła się coraz więcej ku ostatecznemu upadkowi swemu.

Dziwnem jest to twierdzenie autora, jakoby schizma jedynie dla Kościoła katolickiego była groźną, a dla protestanckiego wcale nie. Naszem zdaniem wręcz może być przeciwnie, zwłaszcza, że Kościół katolicki na stokroć silniejszych spoczywa podwalinach. Swoją drogą gniewa się też autor nie mało o to, że Polska nie przyjęła protestantyzmu i przez ściśle zachowanie rzymsko-katolickiego charakteru swego zajęła wręcz odrębne stanowisko w obec dwóch wrogów jej kościół.

Do jakiego więc przychodzi autor w końcu przekonania po tylu wnioskach i przypuszczeniach? Oto sądzi — i to właśnie jest najwięcej charakterystycznym rezultatem — że najlepiej nie zaczepiać się wzajemnie i nie bić się wcale, ażeby nie wywoływać z tymczasowej trumny straszego widma Polski, której powtórne ożycia każde z trzech sąsiednich mocarstw obawiać się porównują powód dostateczny. Wojna trzech tych mocarstw konieczna na zupełną zmianę dotychczasowych stosunków na ziemi polskiej wpłynęłaby musiła, a byłoby to zarówno niewygodnym tak dla Prus, jako też dla Rosji.

„Nie dzielnym się zatem ponownie szatanami jego“ — woła w końcu autor i wyraża nadzieję, że rządy trzech sąsiednich mocarstw dosyć będą miały rozważli, ażeby pogodzić o ile możności zewnętrzne dążności swoje i nie doprowadzić do katastrofy, niebezpiecznej ze względu na — Polskę!

Mowa posła Kościelskiego,

wyłoszona w parlamencie niemieckim podczas obrad nad nową ustawą przeciw socyalistom.

M. P. Wolałbym, ażeby ciąg dalszy dzisiejszych obrad odroczone do jutra, bo, pomimo, że nie mam zamiaru tak oberznie się rozwodzić, jak poprzedni mówcy, to jednakowoż oświadczenia mego w kilku słowach streścić nie mogę, zwłaszcza, że zadaniem mojem jest bliższe objaśnienie nieprzychylnego stanowiska rodaków moich wobec nowej ustawy.

M. P. Jesteśmy z zasady wrogami wszelkich praw wyjątkowych, nie tylko dla tego, że sami ciężaru podobnego prawodawstwa wyjątkowego aż nadto doznajemy, ale zarazem z tego powodu, że nie uznajemy pożyteczności ustaw, sięgających po za zakres dotychczasowego ogólnego prawodawstwa. Zaznaczam również, że my Polacy stoimy nie tylko na gruncie chrześcijańskiej nauki, ale zarazem na gruncie powagi kościelnej, przeto, bez względu nawet na ostateczne cele socya-

lizmu, bynajmniej jego sposobu oraz środków walki aprobować nie możemy. Z chęcią postaramy się dopomóc rządowi w celu przywrócenia zagrożonego porządku społecznego, ale jedynie tylko na zasadzie prawa ogólnego. Po za tym ani na krok dalej, bo w takim razie wydamy nam się lekarstw niebezpiecznym, jak choroba sama. Nie będę rozwodził się z zasady nad powodami, jakie skłaniają nas do zajęcia przeciwnego wobec nowej ustawy stanowiska, ograniczę się jedynie na bliższym objaśnieniu zasadniczego stanowiska naszego.

Nie mogę atoli pominąć pewnego twierdzenia p. ministra, które nie mało mnie zadziwiło. P. minister twierdził bowiem, że z tej prostej przyczyny należy zwalczać socjalizm za pomocą środków wyjątkowych, ponieważ sam zajmuje stanowisko wyjątkowe wobec istniejącego porządku społecznego.

M. P. Nie sądzę, ażeby zdanie takie wyjętym mogło z ust jakiegokolwiek sędziego, dalszym bowiem wynikiem podobnego twierdzenia byłaby zasada, że n. p. złodziej przywłaszczający sobie własność drugiego złodzieja nie podlega karze, ponieważ właściciel skradzionego przedmiotu również jest złodziejem. W ten sam sposób uprawniałbyśmy znane amerykańskie „Lynch law“ — prawo darzyńskie, natychmiastowe. Podobna zasada przypomina zbyt widocznie przepis starego testamentu: ząb za ząb — oko za oko a nie przypuszczałem, że właśnie z ust pana ministra staro-semickie zdanie to usłyszę.

(Wesołość).

Co się natomiast tyczy osobistego stanowiska naszego, to nawet w takim razie, gdybyśmy sami uznali pożyteczność podobnej ustawy wyjątkowej, tak długo nie moglibyśmy za ustanowieniem jej głosować, dopóki rząd królewski, — mówię teraz o ojczyści mojej dzielnicy i o stosunkach tamtejszych — nie zaprzestanie w skuteczny sposób socjalizmu prowokować.

Co bowiem rząd królewski u nas czyni? Oto rząd królewski podkopuje gwałtem poczucie narodowości ludności tamtejszej, nęczy inne uczucia w niej wzniecić, a tymczasem zjawiają się międzynarodowe i kosmopolityczne dążności socjalizmu, i zajmują opróżnione na chwilę miejsce. Rząd działa zatem ręką w rękę z socjalizmem. Rząd zamyka rodakom moim systematycznie przystęp do wszelkich urzędów państwowych, pragnie doprowadzić ludność całą do stanowiska proletariatu i uzupełnia w ten sposób dotychczasowy materiał, przystępny dla dążności socjalizmu.

(Ogólny niepokój).

Rząd utrudnia naukę i niższe a nie-oświecone warstwy ludności pcha w ten sposób gwałtem w objęcia socjalizmu. Przez zniszczenie wykładu nauki w języku ojczyści przez ograniczenie wpływu duchowieństwa na młodszą generację wywołuje rząd zubożenie religijne i wytworza z zdziczałej i ciemnej młodzieży nader czynnych członków owego stronnictwa rewolucyjnego.

M. P. Rząd sam podkopuje przez podobne rozporządzenia, jak wydalania, jak komisja kolonizacyjna, prawne pojęcia o własności, i przez to samo już przysługuje się bardzo socjalizmowi.

Ostatecznie, M. P., „last not least“: Rząd podkopuje sam przez nieuznanie traktatów rządowych oraz przyrzeczeń królewskich bezwarunkowo wszelkie zasady moralne i ich nienaruszalność w ludności tamtejszej.

M. Panowie! Jeżeli więc rząd pragnie całą generację przyszłą wychować na socjalistów, a równocześnie zwalczać zamierza za pomocą drażliwych środków wywołany przez siebie socjalizm, to w takim razie pomagać mu w żaden sposób nie możemy.

M. Panowie! Innym powodem, który nas skłania do zajęcia przeciwnego dla ustawy przedłożonej stanowiska jest ta okoliczność, że sami za nadto cierpieć musimy z powodu podobnych ustaw wyjątkowych. Przeżyliśmy całą niedolę tak wyjątkowego stanowiska, i nikomu go nie życzymy. Nam chodzi jedynie o ściśle przestrzeganie tej chrześcijańskiej zasady: „Nie czyn drugiemu tego, co tobie nie miło“ — a cieszyłibyśmy się, gdyby zasada ta ogólnie zastosowana została.

Niestety dalecy od tego jesteśmy. Przypominam Panom bowiem owe każdorazowe krzyki oburzenia, przebiegające Niemcy całe, gdy wieści nadejdą o ponownym ograniczeniu praw przyrodnionych rodaków waszych, osiadłych za granicą, już to w Siedmiogrodzie, albo w rosyjskich prowincjach nadbałtyckich. Wielki jest wówczas oburzenie wśród narodu niemieckiego. Równocześnie atoli wydaje rząd wyjątkowe rozporządzenia przeciw Polakom i socyalistom — chętnie bowiem porównywał rząd nas traktuje — a ogół uważa prawa takie za zupełnie zgodne z prawem i porządkiem. W ową właśnie chwilę, gdy tysiące z pomiędzy nas od ognisk domowych po za granicę państwa wydaliliśmy, w tej samej chwili obchodziliśmy rocznicę zaszczytnego zresztą dla Niemiec odwołania edyktu nantejskiego. W takich wypadkach słyszymy zwykle: „To zupełnie co innego.“

Tak, M. Panowie! My cierpimy sami, przeto łatwiej odczuwamy boleść innych. Już sama myśl, że inni na podobne skazani zostaną losy, jak nieszczę-

śliwi wydaleni rodacy nasi, już myśl ta sama napędza nas grozą i przestachem, i zniewala nas do głosowania nie tylko przeciw przedłużeniu, ale zarazem przeciw obostrzeniu ustawy antisocyalistycznej.

Mości Panowie, mógłbym na tym zakończyć, ale niestety uczynić tego nie mogę, zanim w krótkości nie zastrzegę siebie i moich ziomków przed zarzutem, jakoby może inne motywa, a nie te, jakie przytoczyłem, na naszą decyzję wpływały. Jesteśmy do tego przyzwyczajeni, M. P., iż każdy nasz, choćby w dobrej myśli powzięty krok podejrzują i słyszą już, jak nam robią zarzut, powracający tu stereotypowo: tak, Polacy głosują dla tego przeciwko przedłużeniu ustawy socyalistycznej, ponieważ ona właśnie jest ustawą, która ma Niemcy wzmocnić, a tymczasem Polacy zmierzają do tego, aby Niemcy rozbić i wydać je zewnętrznym wrogom na pastwę. Gdyby to mówiono o mieszkańcach zaanektowanych krajów na Zachodzie, to możemy to miało pewien pozór prawdy. Tamtejsza ludność wie przynajmniej, dokądby, w razie zbурzenia Niemiec przez socyalną demokrację, pójść miała, poszłaby bez ogródki tam, gdzie jej dawniej było lepiej, gdzie jej było tak dobrze jak u siebie w domu.

Tak, M. P., o tym nie ma u nas mowy, chwilowo nie mamy dokąd pójść i nie mamy chęci spaść z deszczu pod rynek. Sądzę nawet, M. P., że w obec istniejących stosunków mamy raczej powód do wspólnej z Wami pracy nad zewnętrznym i wewnętrznym ukształtowaniem Niemiec, chociaż nam to współpracownictwo utrudnia.

(Słuchajcie! Słuchajcie!)

Tyle, M. P., o naszym stanowisku w tej sprawie. Głosujemy przeciwko ustawie socyalistycznej jak i przeciwko obostrzeniu jej 1) z powodu, ponieważ jesteśmy z zasady przeciwni wszelkim ustawom wyjątkowym, 2) ponieważ rządowi odmówić musimy kompetencji w tej sprawie, ze względu na to, co u nas rząd działa i podejmuje, 3) ponieważ zasady chrześcijańskie nie tylko wyznajemy, ale także według nich zawsze postępujemy.

(Brawo!)

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 28 stycznia.

(24 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godzinie 11 minut 15.

Z Rady związkowej obecni: Minister Puttkamer, Boetticher i kilku sekretarzy.

Na porządku dziennym dalsze obrady nad nową ustawą przeciw socyalistom.

Posel Helldorff (konserw.) broni projektu rządowego. Stara się udowodnić, że dążności socyalistyczne nie mają na celu pokójowej reformy socyalnej, li tylko przewrót gwałtowny. Dotychczasowa ustawa socyalistyczna, jest według zdania mówcy, za nadto łagodna i to głównie spowodowało tak olbrzymi wzrost socjalizmu. Mówca zaczyna następnie Szwajcaryę, której zarzyna zbytnią pobłażliwość i przychylność dla socyalistów i anarchistów.

Saski komisarz w Radzie związkowej Held breni następnie władz saskich przed zarzutem nielegalności w postępowaniu w obec znanych agitatorów Kaysera i Christensena. Nie przeczy wywodom p. Reichenspergera, który uważa religię za najodpowiedniejszą broń przeciw socyalizmowi, ale pomimo tego oświadcza się za obostrzeniem prawa.

Posel Bamberger krytykuje ostro postępowanie rządu i wysyła tak zwanych „agents provocateurs.“ Rząd dziwi się nie powinien, że władze szwajcarskie wydają członkom obcego parlamentu ważne dokumenta urzędowe, bo władze te uważają członków parlamentu, w przeciwnieństwie do innych rządów, za osoby godne zaufania. Zresztą sprzykrzyły się już władzom szwajcarskim ustawiczne knowania owych agentów prowokacyjnych różnych narodowości i dziwić się nie można, że raz knowania te pragną uniemożliwić. W interesie państwa niemieckiego daleko lepiej byłoby, gdyby p. minister Puttkamer zamiast grozić władzom szwajcarskim, zaprzeczył był zasadniczo oskarżeniom p. Singera. Zdaje się jednakowoż, że pan minister już po pęknięciu tej pierwszej bomby, dał za wygraną.

Minister Puttkamer odpowiedział w gwałtowny sposób, nie szczędząc dosadnych wyrazów. Zwrócił się przeciw stronnictwu wolnościowemu i twierdził, jakoby stronnictwo to zależnym było zupełnie od woli i głosów socyalistów. (Twierdzenie to wywołało niezmiernie oburzenie lewicy oraz ironiczne z tej strony zaprzeczenia.) Raz jeszcze radził przyjęcie ustawy.

P. Marquardsen (nar. lib.) oświadcza się w imieniu stronnictwa swego również przeciw ustawie.

Przemawiał jeszcze posel Kościelski, który go mowę na osobnym podajemy miejscu, poczem odroczone dalsze obrady do poniedziałku godziny 11.

Koniec posiedzenia o godz. 4 minut 30.

Z rozpraw Izby poselskiej.

(8 posiedzenie.)

Berlin, 28 stycznia.

Sejm pruski obradował w sobotę nad zniszczeniem składek urzędników do kas wdów i chorych i nad kilkoma innymi pomniejszymi ustawami, które bez wyjątku przekazano osobnym komisjom. Obrady nie wywołały szczególnych dyskusji.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 15. Dalsze obrady w poniedziałek, dnia 30 o godzinie 11. Na porządku dziennym: Dalsze obrady nad etatem.

Korespondencje Kuryera Pozn.

Wiedeń, 27 stycznia.

(Odpowiedź „Lloyda“ na wywoływanie rosyjskich. — Hr. Andassy.)

Na najnowsze, nibyto ugodowe propozycje niektórych dzienników rosyjskich, „Lloyd“ peszteński odpowiada bardzo dobitnie: Kwestya bułgarska już wcale nie istnieje dla sprzymierzonych mocarstw. Książę Ferdynand reprezentuje tam porządek, a jeżeli mu dotąd nie dostaje potwierdzenia W. Porty i mocarstw, nie jest to jego wina. Zresztą nikt nie może mocarstw zmusić do tego, aby księcia Ferdynandowi stale odmawiały uznania, to też, skoro nadejdzie stosowna chwila, uznają go. Teraźniejszy stan rzeczy w Bułgarii zupełnie odpowiada interesom Europy, a mocarstwa okazały Rosji dosyć względów, gdy dotąd księcia Ferdynanda nie uznają. Tak samo dla sprzymierzonych mocarstw nie istnieje żadna kwestya bośniacka. Austria już nigdy nie wyda zajętych prowincji i nie weźmie udziału w oświadczeniach rokowaniach, ani też nie uczyni Rosji żadnych ustępstw za to, aby car uznał faktyczną aneksję dotychczasowych prowincji. Dalej „Lloyd“ oświadcza, że nie pozwoli się też Rosji szukać w Azji mniejszej wynagrodzenia za stratę Bułgarii.

Program ten brzmi na pozór aż nadto stanowczo. Jednak sojusz z Niemcami i z Włochami nie miałby sensu, gdyby Austrii nie zapewniał możliwości odparcia wszelkich pretensji rosyjskich. Nigdy pozycya Austrii pod względem dyplomatycznym nie była tak świetna, jak teraz. Nigdy też nie rozporządzała tak dobrze zorganizowaną armią, jak teraz. Mniejsza o to, co tam o wojsku austriackim piszą fabrykanci broszur. W kołach fachowych, nie tylko austriackich, powszechnie panuje przekonanie, że wojsko austriackie stoi na równi z niemieckim, a znacznie przewyższa rosyjskie. Prawda, że gdyby w tej chwili wybuchła wojna, wojska austriacko-węgierskie posługiwałyby się trójką bronią: starami karabinami werndlowskiemi, repetyerami 11 milimetrowymi, tudzież 8 milimetrowymi. Ale co to znaczy, skoro nawet stare werndlowe karabiny lepsze są od rosyjskich i skoro nowa broń nie była rozdawana pomiędzy pojedyncze pułki, lecz zaopatrują się w nią całe korpusy, z których każdy posiada swe własne i oddzielne furgony? Słowem Austria dziś mniej, niż kiedykolwiek, potrzebuje się lękać wojny i zapewne nie uczyni Rosji co do Bułgarii ustępstw, na mocy których Rosya na półwyspie bałkańskim uzyskałaby tak silną pozycję, że Austria po kilku latach, przy mniej korzystnych warunkach dyplomatycznych, byłaby stracona.

Hr. Andassy temi dniami powiedział pewnemu korespondentowi „N. Fr. Presse“: „Jeżeli się mnie, pod którego rządami przyszedł do skutku sojusz z Niemcami, przypisuje kombinacje, które mają na celu zdyskredytowanie tego sojuszu, jest to dla mnie rzeczą niezrozumiałą. Byłem zawsze i pozostanę szczerym zwolennikiem sojuszu z Niemcami i chociaż źle lub wcale nie poinformowanym obopólnym dziennikom udało się niekiedy wywołać pewne nieporozumienia, nigdy ani na chwilę nie wątpiłem o szczerości naszego sprzymierzeńca. I jeżeli zawierając sojusz w r. 1879 uważałem go jako pożyteczny dla obu stron, to dziś uważam go jako absolutną konieczność. I nie sądzę, żeby jedno z dwóch państw musiało się wstydzić wyznać otwarcie, że wyrzekając się sojuszu, póki europejski wydałoby na łaskę któregoś pojedynczego mocarstwa i popełniłoby samobójstwo.“

Zaden poważny polityk nigdy nie mógł wątpić, że Hr. Andassy silnie obstaje przy sojuszu z Niemcami. Ale właśnie ponieważ tak jest, że swobodnie może też, jak to czyni w powyższym oświadczeniu, podnosić, że sojusz jest w równej mierze potrzebny dla obu państw, i że wyrzekając go się, nie tylko Austria, lecz także Niemcy popełniłyby — a sam obojstwo! To też nie może być mową o tym, aby Austria musiała czynić ze względu na Niemcy ustępstwa — w Bułgarii!

ZIEMIE POLSKIE.

* Synod prawosławny wyjechał sobie kredyt w r. 1888 na następujące cele: a) na budowę pomieszek dla duchowieństwa prawosławnego w kraju zachodnim 70 tysięcy rs.; b) na urządzenie cerkwi w tym kraju 250,000 rs., a w Królestwie Polskiem 700,000 rs.

— Od dnia 13 b. m. izraelici, podani zagranicznymi, nie mogą w Warszawie utrzymywać sklepów bez specjalnego w tym razie upoważnienia władzy. Znaczna też ich ilość, która podobnego upoważnienia nie otrzymała, zmuszoną była odstąpić swój interes poddany tamtejszym. Uznając podobne transakcje, prowadzące za sobą zmianę szyldu, władze policyjne zastrzegły, ażeby dawniejsi właściciele nie trudnili się w magazynach odstąpionych sprzedawą towarów.

— „Russkoje Dieło“ w otrzy-
manym liście pisze o troskliwości i opie-
ce, jaką rząd niemiecki okazuje swoim
poddanym osiadłym w pogranicznych gu-
berniach Królestwa Polskiego, jak na-
stępnie:
Dawni czasy wychodzący Niemcy byli
przez swój rząd powoływani do Niemiec dla
odbycia powinności wojskowej, ale w ostatnich
czasach mogą oni już spełniać niemiecką słu-
żbę wojskową, bez wyjeżdżania daleko od
bądź, w domu, na rosyjskiej ziemi. Instru-
ktorem Niemcy przyjeżdżają do naszych
gubernii, zwołują na naznaczone punkta (po
największej części do wielkich fabryk niemie-
ckich, gdzie można mieć na siebie zwraca-
ć uwagę) Niemców podlegających powin-
ności wojskowej i uczą ich służby
wojskowej, w ciągu pewnego czasu, który
im się liczy jako rzeczywista służba na ra-
chunek niemieckiej powinności wojskowej, i
przyjmuje jako taką przez rząd niemiecki.
Miejscowa ludność granicząca z fabrykami wie
doskonale o takich ćwiczeniach wojskowych
w obszernych dziedzinach fabrycznych, choć
bramy fabryk i zakładów bywają przez ten
czas starannie zamykane.
Se non è vero....

NIEMCY.

* Berlin, 29 stycznia. Obrady
nad nową ustawą przeciw socyalistom i w
drugim dniu jeszcze nie zostały ukończone.
Z dotychczasowych dyskusji sądzić je-
dnakowoż można, że zaprojektowana przez
rząd ustawa w żaden sposób przyjęta nie
zostanie. Po mało ważnych wywodach
konserwatywnego mówcy Helldorfa „prze-
mówił w imieniu stronnictwa wolnomyślnego
dr. Bamberger i w złośliwej nader
mówie zbijał punkt po punkcie żądanie
rządowe. Wystąpienie to dotknęło do
żywego ministra Puttkamera, który w
odpowiedzi swojej nie szczędził stronnict-
wu wolnomyślnemu dotkliwych zarzu-
tów. Dotąd jednakowoż zatrzeć nie zdołał
p. minister wcale wrażenia, jakie w
parlamentcie wywarły rewelacje posta-
Sintera w sprawie osławionych agentów
prokuratorów. P. minister bowiem nie
zdołał dotąd wykaazać ich bezpodstawno-
ści, pomimo że czasu dosyć miał na uzy-
skanie odpowiednich informacji ze strony
władz policyjnych. Okoliczność ta znie-
wała zatem mimowoli do przekonania, że
rewelacje posłów socyalistycznych pole-
gają na zupełnej prawdzie. W takim
razie atoli rząd przyjęcia proponowanej
ustawy w żaden sposób spodziewać się
nie może. W imieniu Koła polskiego
przemawiał poseł Kościelski i oświadczył
się również przeciw ustawie z wymo-
wnych bardzo powodów.
— Książę Bismarck przybył
wczoraj wieczorem do Berlina i prawdo-
podobnie weźmie czynny udział w dzisiej-
szych obradach nad nową ustawą przeciw
socyalistom.
— Parlament obradować bę-
dzie jeszcze w bieżącym tygodniu nad
wnioskami stronnictwa konserwatywnego,
tężącym się przedłużenia peryodu pra-
wodawczego.
— Strasburg, 29 stycznia. Apte-
karz Girard w Schirmeck został areszto-
wany z powodu podejrzenia o zdradę kraju.

ROSYA.

* Nieposłuszny adjutant
carski. Z Petersburga piszą do „Ga-
zety Kolonńskiej“:
Generał adjutant ks. Barclay de Tolly-
Weimarn, który, jak wiadomo, otrzymał nie-
dawno publiczną a surową nagana od cara
za to, że uparł się, aby wnuk jego, pochodzą-
cy z małżeństwa mieszanego, ochrzczony był
w wyznaniu protestanckim, wniosł teraz
prośbę o kilkumiesięczny urlop. Najbliższemu
następstwu tegoż będzie, według obowiązują-
cych w Rosyi postanowień, że książę zostanie
usunięty z dowództwa 1go korpusu. Czy wy-
stąpi zupełnie z armii lub pozostanie i nadal
w carskiej służbie, nie jest jeszcze rzeczą roz-
strzygniętą. W całej tej sprawie odgrywa
przypadek dość oryginalną rolę. Po urodze-
niu się drugiego z rzędu wnuka (świeżo
ochrzczonego jest trzecim) starał się ks. Barclay
o audyencję u cara, aby od niego uzyskać
pozwolenie na chrzest ewangelicki dla wnuka.
Lecz audyencji nie otrzymał i z tego powodu
zwrócił się do cara z pisemną prośbą. Owoż
przez trzy lata nie było na nią odpowiedzi.
Tymczasem przyszedł na świat trzeci wnuk.
Dziadek kazał go ochrzcić po ewangelicku,
czego skutkiem było, że sam dostał wygwar
publiczny, a syn stracił służbę w armii. Gdy
i tym razem nie udało się staremu generałowi
zyskać przystępu do cara, celem wyjaśnienia
mu swego postępowania, zwrócił się tenże do
Pobiedonoscewa, który przesłał mu kopię re-
zolucyi carskiej na ową prośbę księcia przed
3 laty, a w której Aleksander III najwyraź-
niej zabraniał wnukom Barclay'a chrztu
ewangelickiego. Owoż zdumiewająca to rzecz
w istocie, że generał nigdy przedtem nie ode-
brał tej odpowiedzi na swoje pismo, a nawet
pono jej w tym brzmieniu nie przeczytał.
Trudno bowiem przypuścić, aby jako generał-
adjutant działał wbrew wyraźnemu zakazowi
cara. Jakim sposobem to się stało, że ta od-
powiedź nie doszła rąk Barclay'a — pozosta-
nie wieczną tajemnicą.
— Wykłady w uniwersyte-
cie charkowskim rozpoczną się dnia 7
lutego.
— „Russk. Inw.“ pisze:
Korzystając z corocznego przyjazdu w tej
porze do Petersburga generał-gubernatorów i
naczelników okręgów wojskowych na konfe-
rencyę, ministerium wojny zainicjowało prośbę o

utworzenie komisji specjalnej z tych i z in-
nych osób złożonej pod przewodnictwem w. ks.
Mikołaja starszego, celem przejrzenia świeżo
zrewidowanych regulaminów dla zarządu armii
w polu i obowiązujących przepisów dyscypli-
narnych.
Z generał-gubernatorów i naczelników
okręgów wojskowych przybyli dotąd: gene-
rał Ganecki z Wilna, generał Huko z
Warszawy, generał Drenteln z Kijowa,
generał Roop z Odessy, książę Świętopetk
Mirski z Nowoczerkaska i książę Dondu-
kow-Korsakow z Tyflisu.

FRANCYA.

* Paryż, 26 stycznia. Francya pier-
wsza rozpoczęła pielgrzymkę jubileuszową,
wysyłając do wiecznego miasta Stowarzy-
szenia czeladzi, i prawdopodobnie ona ją
zakończy. W tych dniach powrócił z
Rzymu hr. Dumas i zaraz zajmując się
przygotowaniami do wielkiej narodowej
pielgrzymki, która w maju do Rzymu
wyjedzie; Ojciec św. ma pielgrzymów
francuskich przyjmować w kościele św.
Piotra.
— Znany dziennikarz Ca-
millo Dreyfus zrobił ciekawe odkry-
cie, i to, że trzeci republika nowe za-
graza niebezpieczeństwem. W przesła-
nie dzielił na zgromadzeniu, które się od-
było w obwodzie merostwa Saint Sulpice,
w pobliżu placu Saint Suplice na prze-
ciwko kościoła tegoż nazwiska. Pan
Dreyfus opisuje tedy w swym piśmie „Le
Nation“ z wielkim zgrozaniem, że wi-
dział oficera artylerii, iż w towarzystwie
księża wychodził z kościoła, a co gorsza,
równocześnie i wychowaniec szkoły oficer-
skiej z Saint Cyr wychodził z semina-
rium, które się w bliskości kościoła znaj-
duje. Rozłożony żydowin wyraża w
końcu nadzieję, że „nastaną te błogie
czasy, że zakapturzeni, nie będą mieli
prawa synom Francji wpajać inną mi-
łość, jak tylko miłość ojczyzny“.
— Stan zdrowia Ludwika
Michel nie polepszył się dotąd. Kuli
nie można z rany wydobyć. Sprawcę za-
machu Ludwika oddano do domu obla-
kanych.

SZWAJCARYA.

* Bern, 29 stycznia. Rada zwi-
ązkowa zakazała niemieckim poddanym:
kapitanowi Ehrenbergowi, Emilowi Scho-
penowi, Ignacowi Metzlerowi i Krystya-
nowi Hauptowi, z powodu kłowań anar-
chistycznych i socyalistycznych, pobytu
na ziemi szwajcarskiej. Równocześnie
wyraża rada związkowa nadzieję, że
rząd zurychski postara się o to, aby ko-
munikaty z drukarni „Socyalnego Demo-
kraty“ obracali się w granicach spokoju-
nej, obiektywnej dyskusji, a unikali
wszelkiego drażnienia, wyzywania, obra-
żania i tego rodzaju wycieczek. Rada
związkowa zastrzega sobie każdego czasu
wystąpienie przeciwko winnym.

Towarzystwa i Spółki.

*Sprawozdanie kasowe Zasiłkowej Kasy
choroby personelu w handlach i aptekach
(zapis kasy zasiłkowej) za rok 1887.*

Kasa liczyła w początku roku członków
77, w ciągu roku wstąpiło 13, razem 90
członków. Mężczyzn 76, kobiet 14; do I
klasy należało 35 członków, do II klasy 55.
Z tych wystąpiło 19, wyjechało 12, wyklu-
czono 1; pozostało na rok 1888 — 58 człon-
ków. Mężczyzn 17 w I klasie, 30 w II kla-
sie — kobiet w I klasie 1, w II klasie 10.
Docho d: Rachunek rewanu z roku
1887 wynosił 182,24 mr., rachunek reszt z
roku 1886 80 mr., rachunek wstępnego 7,50
mr., rachunek ksiąg ustawowych 8 mr.,
rachunek składek i t. d. 781,50 mr., rach-
unek kosztów proc. 5 mr., rachunek procentów
18,30 mr. — razem 1082,54 mr.
Rozchód: Rachunek apteki 205,73 mr.,
rachunek doktora 128 mr., rachunek wypła-
conego wsparcia 271,25 mr., rachunek fundu-
szu żelaznego 250 mr., rachunek administ-
racji 144,75 mr. — razem 999,73 mr.
Pozostaje rewanu 82,81 marek.
Doktor wystawił w ciągu roku 171 re-
cept, i to w kwartale I 42 recept na 63,99
marek, w kwartale II 46 recept na 57,82
marek, w kwartale III 41 recept na 39,56
marek, w kwartale IV 42 recept na 44,36
marek. Razem recept na 205,73 marek.
Z 90 członków korzystało 34 członków
z porady lekarza i z lekarstw z apteki mia-
nowicie: 7 członków 1 razowo, 2 członków
2, 5 członków 3, 7 członków 4, 2 członków
5, 2 członków 6, 2 członków 7, 2 członków
8, 1 członek 9, 2 członków 12, 1 członek 14,
1 członek 18 razy.
Przeciętnie przypada na jednego chorego
koszt apteki 6,05 mr., na jednego chorego
koszt doktora 3,76¹/₂ mr., na jedną receptę
przypada przeciętnie 1,20¹/₃ mr.
Wsparcie: 6 członkom wypłacono
wsparcie za 183 dni choroby 271,25 mr.,
t. j. w przecięciu po 1,48¹/₂ mr. dziennie.
Fundusz rezerwy: Z rewanu kasy
odłożono w 1886 roku do funduszu rezer-
wowego 250 mr., w roku 1887 odłożono ró-
wnież 250 mr. — razem 500 mr.
Lekarzem kasowym jest p. dr. Batko-
wski. Apteka p. Szymańskiego do-
starcza lekarstw.
Zgłoszenia nowych członków przyjmuje pan
W. Adamski w Bazarze. Składka wynosi:
w I klasie miesięcznie 1,20 mr., w II klasie
miesięcznie 80 fen. W razie choroby wynosi

wsparcie dziennie w I klasie 1,50 mr., w II
klasie 1 mr.
W. Jerzykiewicz, Stan. Mann,
przewodniczący, zastępca przewod.
Włodzimierz Adamski,
skarbnik.

KRONIKA

POZNAN. poniedziałek 30 stycznia

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował
dotychczasowego wikaryusza tamskiego ks. Ju-
liusza Pöhla w Fromborku kanonikiem ka-
teedralnym tamże.

* **Z Berlina.** Rozchodzi się tu pogłoska,
że ks. Biskup dr. Kopp był na całm nabo-
żeństwie protestanckim odprawionem w zamku
przy sposobności „Ordensfestu“. Potwierdza
te wiadomości „Gazeta Krzyżowa“. Czy to
możliwe? Podobno i p. baron Schorlmer-
warzyński ks. Biskupowi. Co mówi o com-
municatio in sacris prawo kanoniczne? Pro-
simy o wyjaśnienie.

* **Zaśmienia** księżycy nie można było w so-
botę u nas obserwować. Wieczorem poczęło się
niebo zaciągać, a ostatecznie chmury zupeł-
nie je zakryły i począł padać śnieg. — Ze Lwowa
donoszą, że tamże obserwowano zaśmienie wśród
przebiegów pogody.

* **Na Czytelnici Ludowe.** Z przeniesienia
192,82 mar-k. J. W. ks. T. L. 6 marek.
J. W. ks. K. D. 10 marek. — Razem 208,82
marek.

* **Wystawę sztuki polskiej** w foyer teatru
polskiego zwiadać można podczas przedstawie-
nia między antrakami, w niedziele i święta od
godziny 12 do 4 po południu.
Cena wejścia na wystawę 20 fen., dla
nieznio i uczennic po 10 fen.

* **Teatr polski.** Wśród na ben-fis pani
B. Siedleckiej komedia W. Sardon „Nitka je-
dwadzin“.

W czwartek dramat d'Ennery „Dwie sie-
roty“.

W sobotę po raz pierwszy komedia Boz-
dech (Vrehlickiego) „Pan świata w szlafroku“.

* **Przypominy,** że dziś wieczorem ode-
będzie się na sali pałacu hr. Działyńskich bez-
płatny wykład p. Franciszka Andrzejewskiego
„O szewstwie“.

* **Posiedzenie** wydziału przyrodniczego To-
warzystwa. Przyjaciół Nauk odbędzie się w
środe 1 lutego wieczorem o godzinie 6. Na
porządku dziennym: odczytanie sprawozdania
z ostatniego posiedzenia, sprawy bieżące, wnio-
ski członków i odczyt „Z dziedziny badań fi-
zyologicznych“.

Dr. Maciejewski,
sekretarz.

* **Wybory** ścisłejsze do rady miejskiej w
klasie II okręgu I pomiędzy pp. Anderschem
a Hertbergiem odbędzie się niezawodnie już
w tym tygodniu. Komitet, jak słyszemy, po-
stanowił że język wyborów, aby się
odgłosowało, wstrzymali.

* **Dowiazy** się, że wykonany we fa-
bryce p. A. Krzyżanowskiego obelisk do
posagu Jana Kochanowskiego na placu tu-
mskim pękł w czasie transportu na moście
Chwaliszewskim na 3 części.

* **Młostaw.** Dnia 26 b. m. odbyło się tu
nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863
w walce z Moskalami braci naszych. Katak-
falk był pięknie udekorowany i otoczony jarzącem
się światłem. Mszę św. odprawił po od-
prawianiu wigilii miejscowy proboszcz ks. Kulesza.
Na chórze odpiewali żałobne pieśni amatorzy.
Wieczorem odbyła się wspólna uczta żołnierzy
z r. 1848 i 1863.

* **Żerków.** Tutejsze Towarzystwo Pra-
myślne urządziło w niedziele dnia 5 lutego
r. b. na sali p. Stanikowskiej przedstawienie
amatorskie składające się ze sztuk: „Adam i
Ewa“, komedjka ze śpiewami w dwóch aktach;
„Słowiczek“, operetka Wł. Belzy i „Piosnka
Wujaszka“, komedja Fredy młodszego. Po-
zatek o godzinie 7. Biletów nabyć można
w handlach pp. Huberta i J. Andrzejewskiego,
a od godziny 6 przy kasie.

* **Witkowo.** W niedziele 5 lutego ode-
będzie się na sali p. J. Ogórkiewicza w
Witkowie przedstawienie amatorskie na cel
dobroczynny. Odegrane będzie: „Blażek ope-
tany“, krotko-hwila w jednym akcie ze śpie-
wami; „Tajemnice starego miasta“, krotko-hwila
w jednym akcie ze śpiewami przez K. Kucza;
na zakończenie żywy obraz „Losowanie do
wojka“, wedle obrazu A. Grotgera, zakupio-
na na wystawie paryskiej przez cesarza au-
stryackiego. Otwarcie kasy o godzinie 6.
Początek o godzinie 7. Biletów nabyć można
poprzednio w handlu p. Langiewicz. Po przed-
stawieniu zabawa z tańcami.

* **Wrocław.** W dniu 27 b. m. złożył ro-
dak nasz, p. Bronisław Kąsinowski
ze Skoków egzamin państwowy w zawodzie hi-
storyczno-filologicznym.

* **O zajęciu** na jeziorze powidzkim tak
piszą do „Wielkopolanina“: „Równocześnie z
najeściem wiadomości o zajęciach nad granicą
francuską, wydarzył się na naszym jeziorze
podobny wypadek. Jezioro powidzkie należy
w części do Powidza, w części do Królestwa
Polskiego, a linia demarkacyjna idzie mniej-
więcej przez środek jeziora. W dniu 25 b. m.
sposzreżono ludzi z Królestwa, pracujących
na jeziorze niewiedząc z tej strony linii gra-
nicznej, i natychmiast obywatela powidzcy
w obronie swęj własności udali się na miejsce —
na ich czele dwóch miejscowych żandarmów
granicznych, aby ludzi z po za kordonu zmu-
sić do cofnięcia się. Skromne wezwanie ze
strony bezbronnnych żandarmów, jednakowoż
nie nie posłuchano, przeciwnie obecni tamże
żołnierze rosyjscy dali salwę, a wnet zgroma-
dziła się spora liczba żołnierzy. Ich kapitan
zakomenderował ognia, a z kilku padłych

strzałów trafił jeden tutejszego obywatela,
drugi żandarma Franzkiego, lecz tylko lekko;
potem użyli bagnietów, lecz wiek za częś ob-
ywateli się na kilkadziesiąt kroków cofnęła;
z pozostałych zaś udało się Moskalom mimo
obrony aresztować żandarma Chudka — i to
w sposób czysto moskiewski. —
W dniu dzisiejszym zjechał na miejsce
p. landrat z Witkowa, poczem przesłuchano
13 świadków i spisano kilkunasto-arkusowy
protokół. Ciekawymy tu wszyscy powrotu
żandarma Chudka i w ogóle wyniku tego ca-
łego zajścia, tem bardziej, że Powidzanie są
swego pewni, a Moskale w bardzo haniebnym
sposób te ich prawa, jak i prawa międzynaro-
dowe przekroczyli.“
Do „Pos. Ztg.“ donoszą, że landrat Za-
wadzki skonał, iż Moskale posunęli się
o 500 kroków na terytorium tutejsze. Żan-
darma Chudko wypuszczono w czwartek wie-
czorem na wolność i odstawiono do granicy.

* **Docent** prywatny przy uniwersytecie lwo-
wskim, dr. Antoni Kalina, Wielkopola-
nin, mianowany został nadzwyczajnym profe-
sorem porównawczej filologii słowiańskich je-
zyków przy tymże uniwersytecie.

* **Szkoły elementarne w Berlinie.** Dzieci
uczeszające do szkół elementarnych jest
159.000. Ta armia dzieci mieści się w 171
szkołach komunalnych w 2873 pokojach kla-
sowych. W każdej klasie siedzi przeciętno
55 dzieci. Kiedy sobie przypomniemy owę
szkółkę na wsi, w której za naszych czasów
w jednej izbie niskiej, wilgotnej 120—150
dzieci op 6—14 lat rok siedziało i to pod
nadzorem jednego pedagoga, to zaiste przy-
znać należy, że Berlinczyca pomimo ogromnej
liczby, działawę swą bardzo wygodnie po-
mieścił.

* **Z Insbrucka** pisał do „N. Fr. Presse“
dnia 22 stycznia: „Dzisiaj z rana ogień
trwający pięć godzin zniweczył gmach try-
pięciowy, w którym była umieszczona drukar-
nia Wagnera i księgarnia uniwersytecka.
Drukarnia założona w r. 1551, księgarnia
w 1640 r. Ogień powstał o godz. 6 z rana
z niewiadomych dotąd przyczyn, i w mgnieniu
oka objął wszystkie trzy piętra. Straż ognio-
wa przybyła wprawdzie szybko, lecz dla
braku wody nie mogła dostatecznie rozwinąć
swęj sił. Cała drukarnia, oprócz maszyn,
zupełnie zniszczona. Podobno i wiele drogo-
cennych manuskryptów stało się pastwą
płomieni.“

† **Wincenty Majewski**, słynny prawnik war-
szawski i współpracownik różnych pism po-
lskich, jeden z założycieli „Biblioteki War-
szawskiej“ zmarł dnia 27 b. m. w War-
szawie, R. i. p.

* **Znany** nasz akwarelista Julian Fałat
przenosi się na stały pobyt do Berlina.

* **Kiosy** zawierają w ostatnim numerze
(1178) życiorys i portret profesora Michała
Bobrzyńskiego. W numerze poprze-
dnim zamieściło to pismo prawdziwą perle-
literacką. Perleka owa jest obrazek drama-
tyczny, którego p. t. „Papas w Piotrkowie“. Obrazek
ten autorka opiera na prawdziwym zdarzeniu
z życia Kaźmierz Brodzkiego. Spotyka go
serdeczna owacya w Piotrkowie, gdy powrócił
do kraju z Włoch, z którymi się rozstał tam-
temi pamiętnymi słowy:
Już wy mnie nie znieście Hesperjynie gaje
Bez żalu wasz holdownik z wami się rozstaje
Id. itd.

Pani Duchńska rzecz tę prosta ubrała w tak
śliczną sukienkę, że żal tylko, że ten obrazek
taki krótki.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 31go
stycznia św. Piotra W.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 48
Zachód o godzinie 4 minut 40.

PERLEKAWY.

Rzym, 30 stycznia. Papież przy-
mował wczoraj 350 pielgrzymów szwaj-
carskich. Na adres, odczytany przez ks.
Biskupa Mermilloda, odpowiedział Pa-
pież, że żywi nadzieję, iż przy dobrej woli
władz usunęte zostaną wszelkie trudności
w Szwajcaryi, kładąc przycisk na wielką
wolność, jakiej obecnie Biskupi szwaj-
carscy zażywają.

Paryż, 30 stycznia. Przy wczoraj-
szych wyborach uzupełniających w depa-
rtamencie Haute-Saone wybrany został de-
putowanym Mercier, kandydat republika-
nów 34,000 głosami, przeciwko 27,000,
które padły na kandydata konserwa-
tystów.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań**, 30 stycznia (— **Sprawozda-
nie urzędowe** —)
Sąd powołany przez... Wypowiedziano
Z to bez int.
Cena wywozowa... Wypowiedziano
—, styczeń 105 50 ofiar, styczeń-luty 105 50
ofiar, kwiecień-maj 110 — ofiar.
Zawiesz. cicho.
Cena wywozowa... Wypowiedziano
w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —, pl., 50-ta
48,50 pl., 70-ta 30,40 pl., na kwiecień-maj 50-ta
50,40 pl., 70-ta 30,40 pl.

Ceny targ. w Poznaniu
dnia 30 stycznia 1888.

	piękny	średni	pośledni
Pszonica . . . 100 klg.	16	15	60/14/50
— nowa . . .	10	60	10 20 9 70
Żyto . . .	10	60	10 30 9 —
Jęczmień . . .	10	40	9 70 9 20
Owies . . .	—	—	—
Gras wrzawy . . .	—	—	—
— na pasze . . .	3	40	8 —
Kartofle . . .	—	—	—
Kubis żółty . . .	—	—	—
— niebieski . . .	—	—	—
Rzepak zimowy . . .	—	—	—
Rzepak zimowy . . .	—	—	—

(Sporządzenie urzędowe).
Żyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena
wypowiedziana —, mrk. za grudzień —, mk.
styczeń 105 —, m. luty 105 —, mk. kwiecień-maj
110 —, m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000⁰/₀
Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wy-
powiedziana —, mrk. w miejscu bez beczki 50 m.
opodatk. 48,40 m., 70 m. opodatk. 30,40 m.
(W) **Poznań**, 30 stycznia. Ceny maki. Pszen.
na nr 00. 11 75—12 mrk. nr. 0 10 50—10 75 mk.,
rzanna nr. 0 i 1 8 75—9 mrk. po 50 kilogr.

Urządowe sprawozdanie targowe
komisji targowej w mieście Poznaniu
Poznań, dnia 30 stycznia 1888.

Przedmiot.	TOWAR			w przeciędn.
	dobry M. J.	śred. M. J.	pośle. M. J.	
Pszon. (najw. za 100 kl.	15 70	—	—	15 80
— najn.	15 50	—	—	—
Żyto (najw. za 100 kl.	10 60	10 10	—	10 18
— najn.	10 30	9 70	—	—
Jęczm. (najw. za 100 kl.	10 20	9 70	—	9 83
— najn.	10 —	9 40	—	—
Owies (najw. za 100 kl.	11 —	10 50	9 70	10 25
— najn.	10 70	10 20	9 40	—

Inne artykuły.

	najw.	najniż.	wprze- c.
Słoma (prosta za 100 kl.	4 —	3 75	3 88
Siano (targana . . .	5 25	4 50	4 88
Grosz . . .	—	—	—
Soczewica . . .	—	—	—
Fasola . . .	—	—	—
Kartofle . . .	4 40	3 60	4 —
Wółowina (kulka za 1 kl.	1 40	1 20	1 30
— łód brzucha . . .	1 20	1 —	1 10
Węprzowina . . .	1 20	1 —	1 10
Ocielina . . .	1 20	1 —	1 10
Skopowina . . .	1 20	1 —	1 10
Słonina . . .	1 40	1 20	1 30
Maso . . .	2 20	1 80	2 —
Jaja . . . za kope	3 30	3 20	3 25

Przybyli do Poznania
Poznań, 29 stycznia

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Sant z Elberfeldu, Chelmski ze Smie-
szkowa, Waligórski ze Skórzowa, Neumana
z Würzburga, Westphal z Hamburga, Kla-
stadt z Planen, hr. Damski z Królestwa
Polskiego.

AM. N. KINOWA HOTEL BERLINSKI.
Pomorski z Inowrocławia, Baczowski z
Konopad, dr. Szumski z Mogiła, Chro-
niesz z Berlina, Kopetsch z Wrocławia,
Hannsch z Wrocławia, panna Karnatowska
z Poznania.

Sposzreżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w styczniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Tem- p. w C.
28. Pop. 2	742.1	Pln. lek.	śnieg	— 0.0
28. Wie. 9	742.4	Pln. W. lek.	zachm.	— 0.7
28. Ran. 7	744.8	Pld. Z. um.	pochmurno	— 7.3
29. Pop. 2	747.2	Pln. Z. lek.	pochmurno	— 2.6
29. Wie. 9	749.9	Pln. Z. lek.	zachm.	— 5.4
30. Ran. 7	753.3	Pln. umiar.	pół pogod.	— 5.1

1) Po południu śnieg.
Dnia 28 stycznia maximum ciepła + 1⁰ Cel.
minimum ciepła — 1⁰ Cel.
Dnia 29 stycznia maximum ciepła — 0⁰ Cel.
minimum ciepła — 7⁰ Cel.
Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według
„Pos. Zeit.“ jak następuje:
Zmienne powietrze mroźne ze śniegiem i ostre-
mi lub silnymi wiatrami przeważnie z Pln. do PlnZ.

(Nadesłano).

Uwaga dla pańskich! Kto pragnie mieć dobre
papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje
w fabryce „VULKAN“ J. P. J. Kom-
mendański go w Dreźnie. (1888)
Amatorzy i emawcy papierosów.

Telegram giełdowy
Berlin, 30 stycznia 1888. (Kursy końcowe).

Kurs z dnia	28	30
Pszonica wyżej.	168 25	169 50
kwiecień-maj . . .	170 75	173 —
maj-czerwiec . . .	—	—
Żyto stałej.	—	123 —
styczeń-luty . . .	122 50	125 —
kwiecień-maj . . .	124 50	127 —
maj-czerwiec . . .	—	—
Olej rzep. stałej.	—	—
na kwiecień-maj . . .	46 20	46 20
na maj-czerwiec . . .	46 40	46 40
Okowita stała.	—	—
opodatkowana . . .	98 80	98 80
w miejscu . . .	99 30	—
na styczeń-luty . . .	100 80	100 10
na kwiecień-maj . . .	100 90	100 80
na maj-czerwiec . . .	31 90	31 80
eksportowa . . .	33 60	33 40
na kwiecień-maj . . .	33 90	33 80
na maj-czerwiec . . .	50 0	50 10
spółczywa . . .	52 —	51 80
na kwiecień-maj . . .	52 50	52 40
na maj-czerwiec . . .	—	—
Owies . . .	115 50	116 25
na kwiecień-maj . . .	—	—
Wyp. żyta wsp. . .	20,000	—
Wyp. okowity kw. . .	—	—
Kurs z dnia	27	28
Consol. 4% . . .	107 25	107 10
Poznańskie 4% listy zastawne . . .	102 75	99 60
Poznańskie 3 1/2% listy zastawne . . .	99 30	99 50
Poznańskie e listy rentowe . . .	104 30	104 50
Austriackie banknoty . . .	160 75	—
Austriackie renta srebrne . . .	64 80	64 75
Rosyjskie banknoty . . .	—	175 10
Rosyjskie consol. 1871 . . .	91 75	91 90
Rosyjskie listy zastawne . . .	84 —	83 90
Polskie 5% listy zastawne . . .	54 10	54 —
Polskie likwidacyjne listy zast. . .	49 —	49 10
Węgierskie 4% renta złote . . .	78 20	78 40
Austriackie kredytowe akcje . . .	139 60	

LOTERYA.

(Bez gwarancji.)

Berlin, dnia 27 stycznia.

Przy dalszym ciągnięciu przedpołudniowym ciągnięciu
zwyczajnej klasy 177. pruskiej loteryi klasowej
padły następujące wygrane:

(Numery, przy których wygrana nie oznaczona
w nawiasach, wygrywają 210 marek).

90 91 236 31 39 365 81 441 582 655 722
829 53 901 1018 55 67 99 284 371 408 17 43
619 57 715 960 1012 242 539 615 69 72 81 84
778 (3000) 90 857 978 (500) 92 1041 42 64 74
88 179 270 817 (3000) 432 89 614 68 98 935
4066 114 (3000) 63 93 245 99 332 72 645 (500)
76 724 81 95 815 910 78 5178 235 461 73 79
717 881 93806 75. 6008 115 253 344 638 90
100 938 46 88 96 7001 (5000) 132 39 88 (3000)
332 39 84 598 662 63 744 63 (3000) 801 976
8000 83 148 322 51 74 402 26 (1500) 546 61
82 961 (500) 67 9058 467 657 80 755 983.

10013 68 154 98 239 365 80 517 (3000) 657
731 11001 47 93 125 54 56 340 58 79 454 686
649 894 925 38 48 99 12000 78 213 73 82 801
538 64 609 67 (500) 85 740 880 945 12014 242
302 526 70 677 82 770 (3000) 812 93 (3000) 990
14092 102 51 55 59 522 67 69673 (3000) 803 58
93 (10000 911 31 12106 8 72 97 218 344 73
424 638 15017 (5000) 89 47 138 267 390 458
652 66 71 712 22 800 912 17182 56 85 86 340
92 427 794 951 66 (3000) 78 13004 106 243
894 468 588 820 40 910 63 19036 71 140 73
266 76 467 526 674 743 (1500) 45 98 860 965.

20032 303 402 45 48 541 89 618 760 823
(3000) 24 77 901 63 68 92 1072 124 352 826
73 749 944 83 2246 449 78 521 (3000) 623
302 526 70 677 82 770 (3000) 812 93 (3000) 990
14092 102 51 55 59 522 67 69673 (3000) 803 58
93 (10000 911 31 12106 8 72 97 218 344 73
424 638 15017 (5000) 89 47 138 267 390 458
652 66 71 712 22 800 912 17182 56 85 86 340
92 427 794 951 66 (3000) 78 13004 106 243
894 468 588 820 40 910 63 19036 71 140 73
266 76 467 526 674 743 (1500) 45 98 860 965.

20032 303 402 45 48 541 89 618 760 823
(3000) 24 77 901 63 68 92 1072 124 352 826
73 749 944 83 2246 449 78 521 (3000) 623
302 526 70 677 82 770 (3000) 812 93 (3000) 990
14092 102 51 55 59 522 67 69673 (3000) 803 58
93 (10000 911 31 12106 8 72 97 218 344 73
424 638 15017 (5000) 89 47 138 267 390 458
652 66 71 712 22 800 912 17182 56 85 86 340
92 427 794 951 66 (3000) 78 13004 106 243
894 468 588 820 40 910 63 19036 71 140 73
266 76 467 526 674 743 (1500) 45 98 860 965.

20032 303 402 45 48 541 89 618 760 823
(3000) 24 77 901 63 68 92 1072 124 352 826
73 749 944 83 2246 449 78 521 (3000) 623
302 526 70 677 82 770 (3000) 812 93 (3000) 990
14092 102 51 55 59 522 67 69673 (3000) 803 58
93 (10000 911 31 12106 8 72 97 218 344 73
424 638 15017 (5000) 89 47 138 267 390 458
652 66 71 712 22 800 912 17182 56 85 86 340
92 427 794 951 66 (3000) 78 13004 106 243
894 468 588 820 40 910 63 19036 71 140 73
266 76 467 526 674 743 (1500) 45 98 860 965.

20032 303 402 45 48 541 89 618 760 823
(3000) 24 77 901 63 68 92 1072 124 352 826
73 749 944 83 2246 449 78 521 (3000) 623
302 526 70 677 82 770 (3000) 812 93 (3000) 990
14092 102 51 55 59 522 67 69673 (3000) 803 58
93 (10000 911 31 12106 8 72 97 218 344 73
424 638 15017 (5000) 89 47 138 267 390 458
652 66 71 712 22 800 912 17182 56 85 86 340
92 427 794 951 66 (3000) 78 13004 106 243
894 468 588 820 40 910 63 19036 71 140 73
266 76 467 526 674 743 (1500) 45 98 860 965.

20032 303 402 45 48 541 89 618 760 823
(3000) 24 77 901 63 68 92 1072 124 352 826
73 749 944 83 2246 449 78 521 (3000) 623
302 526 70 677 82 770 (3000) 812 93 (3000) 990
14092 102 51 55 59 522 67 69673 (3000) 803 58
93 (10000 911 31 12106 8 72 97 218 344 73
424 638 15017 (5000) 89 47 138 267 390 458
652 66 71 712 22 800 912 17182 56 85 86 340
92 427 794 951 66 (3000) 78 13004 106 243
894 468 588 820 40 910 63 19036 71 140 73
266 76 467 526 674 743 (1500) 45 98 860 965.

922 56 68003 84 43 114 370 (3000) 93 437 610
34 81 69051 58 64 74 196 296 503 16 676 754
819 948 50 65.
70106 30 347 53 626 891 949 1128 39
267 337 549 708 752 72075 318 95 415 511
61 89 627 736 801 5 14 35 906 73027 42 (500)
96 232 55 318 495 558 626 716 872 906 80
74107 350 61 408 555 683 704 78 912 23
74051 275 389 93 (3000) 495 565 81 605 48
851 14 20 (3000) 53 76071 305 582 85 674
703 8 878 86 926 77080 181 (900) 419 45 802
40 946 90 74003 (500) 22 127 81 315 75 86
563 680 740 97 81 908 99 7701012 61 281 513
633 (1500) 59 (3000) 707 14 64 73 840 953.

60004 (500) 15 51 95 817 528 81 617 71
81103 68 362 84 535 66 (3000) 610 735 52 92
822 96 928 38 83106 205 35 67 379 495 549
74 81 86 636 859 955 83023 144 92 278 422
36 66 501 81 614 802 40 84189 (3000) 94 97
352 92 527 33 670 793 816 26 971 75 88 93
85002 92 109 54 316 432 520 91 634 700 74 78
815 86188 89 204 82 312 87 413 99 602 15 16
68 836 67 86 7074 148 220 (3000) 334 474
545 (3000) 61 674 817 (3000) 95 (1500) 88202 11
70 332 75 984 89143 207 346 493 520 605 88
809 978.

90017 70 74 145 291 19 430 73 657 793
802 963 91165 839 58 513 57 628 782 874 984
92122 52 71 94 238 315 465 77 764 71 (500)
99 809 28 51 912 93019 60 212 23 97 314
54 610 37 (3000) 764 842 60 979 94251
205 68 (3000) 604 824 67 959 95092 290 332
81 646 74 667 728 89 96155 275 335 70 94
589 601 42 707 805 97632 (500) 113 47 68 233
49 413 36 (3000) 97 518 659 872 331 63 84
95099 55 71 (3000) 77 321 39 525 601 10 793
817 28 932 59 92 99 9251 334 43 74 471 529
629 85 716 38 (500) 45 859 72 934 54.

100104 22 50 60 208 41 398 680 704 14
810 995 101200 7 24 70 312 27 422 54 795
957 77 93 102156 (5000) 84 397 535 79 84 693
762 889 686 102154 203 88 375 495 600 29
735 (3000) 814 (3000) 982 104004 171 274
384 466 68 528 623 52 799 646 105074 176 79
261 337 38 89 404 33 507 52 770 (3000) 878
983 106117 89 203 335 65 412 588 74 45 64
902 96 (5000) 107128 241 97 434 (500) 75 667
949 84 102099 229 53 61 327 75 464 (30000)
50 637 719 800 8 18 24 957 109001 103 12
34 270 822 63 420 308 96 924.

110079 246 43 (3000) 610 53 898 978 111119
(5000) 201 318 48 (3000) 74 53 88 814 88 955
112003 24 86 (5000) 184 236 338 84 434 699 772
(5000) 75 943 96 113159 371 507 604 4 85 792
246 85 92 114021 53 77 148 54 68 333 37
449 604 744 804 808 115088 203 75 345 89
779 839 66 948 116175 579 657 95 770 93
869 89 914 117024 113 84 223 50 57 303 67
(5000) 400 72 724 42 980 (5000) 118289 567 90
756 74 847 913 119229 427 81 276 908 29 51.
120030 261 307 (3000) 45 52 480 538 704
33 911 73 89 120108 246 522 869 83 91
122160 206 88 311 83 477 515 27 49 630 738
906 10 123087 95 268 407 558 (15000) 969 77
(8000) 861 124130 296 419 553 703 88 831 49
916 50 57 85 125164 360 (3000) 94 475 723
99 887 126006 316 65 401 (15000) 510 59 628
62 701 881 89 127121 74 622 68 88 668 82 770
(15000) 98 99 129017 339 478 520 634 84 90
728 806 32 927 81 129105 79 275 80 499 560
680 822 919.

130011 138 86 90 682 780 877 (15000) 99
913 33 (3000) 80 131083 178 86 316 655 77 732
61 813 83 948 132071 121 54 366 69 (3000) 83
449 552 756 833 65 77 131018 134 94 461 97
526 867 935 134104 379 672 667 734 80 (500)
86 870 911 52 135039 165 313 26 416 966
(15000) 136020 56 84 207 32 61 377 (3000) 452
77 96 516 25 806 (3000) 971 137045 143 53 75
201 7 84 402 (15000) 594 724 138020 23 175
203 846 451 753 66 829 48 70 93 139259 79
(3000) 410 659 (3000) 825 753 70 994.

140035 40 95 165 76 244 66 (3000) 91 99
873 88 466 597 671 757 802 26 71 909 42
141048 219 436 58 59 994 (3000) 142083 99 267
355 64 444 707 143081 111 79 (3000) 259 328
94 37 401 51 631 719 850 61 (15000) 144001

10 100 208 330 84 (15000) 409 526 650 63 (3000)
798 835 995 145020 46 (3000) 141 99 311 57
524 37 43 49 710 57 944 50 146124 57 94
(3000) 96 420 48 95 615 36 762 71 147075 92
96 134 264 86 304 92 405 31 533 45 74 691 732
953 92 148043 119 206 421 507 608 52 870
927 149380 567 620 27 59 836 914.

150062 163 (15000) 243 333 41 422 522 741
842 151055 293 666 79 754 94 815 33 69 902
46 (5000) 53 (50000) 152054 409 545 681 708
153062 183 303 5 44 51 416 511 (15000) 64 848
953 154164 429 (10000) 633 82 866 783 85 831
71 155034 470 (3000) 679 86 700 1 34 811 976
91 156133 (15000) 94 204 70 (5000) 357 567 662
98 780 803 69 909 5 157019 67 180 200 40
407 12 5 6 80 716 923 158017 213 476 574
48 628 45 729 878 (5000) 159194 (3000) 235 57
76 502 88 91 646 65 807 902.

160235 522 161933 73 483 615 28 64 747
821 162035 42 (15000) 145 60 510 533 813 (500)
163004 384 432 548 790 807 95 164023 50 71
122 743 98 998 165173 343 (3000) 415 53 528
678 (3000) 767 854 95 997 166199 257 82 493
657 889 (3000) 170209 62 104 (5000) 288 320 96
(3000) 502 19 25 72 609 (3000) 500 78 854 947
(15000) 168227 60 678 721 871 169008 111 50
375 473 513 658 73 717 24 64 895 927.

170038 97 111 491 92 531 614 782 803 97
950 171066 119 43 74 87 256 92 449 552 746
70 859 172279 373 162 518 58 82 (5000) 710
827 41 918 (3000) 173103 48 266 388 705 857
81 959 (3000) 174228 81 360 417 30 85 707 893
913 64 175066 69 242 835 742 855 92 927 85
176085 145 72 85 252 508 639 73 889 177220
314 80 97 571 649 99 701 7 822 (3000) 94
178037 129 210 25 55 78 320 33 (3000) 495 505
25 671 798 808 17 24 41 83 179077 388 450
89 500 76 629 31 84 718 819 38 48 78
910 70 73.

180314 439 707 947 83 181007 41 214
(3000) 39 365 (15000) 70 672 799 182055 185
244 319 500 (3000) 57 626 901 183034 231 48
(3000) 300 13 47 679 (3000) 668 (3000) 82 716
88 184110 40 89 322 31 41 401 530 65 617 969
185185 444 509 619 658 186022 119 21 60 61
67 237 48 643 700 68 71 833 62 (5000) 187099
202 362 492 514 89 99 188527 720 30 83 844
189013 370 439 576 91 611 711 80 844 964.

180314 439 707 947 83 181007 41 214
(3000) 39 365 (15000) 70 672 799 182055 185
244 319 500 (3000) 57 626 901 183034 231 48
(3000) 300 13 47 679 (3000) 668 (3000) 82 716
88 184110 40 89 322 31 41 401 530 65 617 969
185185 444 509 619 658 186022 119 21 60 61
67 237 48 643 700 68 71 833 62 (5000) 187099
202 362 492 514 89 99 188527 720 30 83 844
189013 370 439 576 91 611 711 80 844 964.

180314 439 707 947 83 181007 41 214
(3000) 39 365 (15000) 70 672 799 182055 185
244 319 500 (3000) 57 626 901 183034 231 48
(3000) 300 13 47 679 (3000) 668 (3000) 82 716
88 184110 40 89 322 31 41 401 530 65 617 969
185185 444 509 619 658 186022 119 21 60 61
67 237 48 643 700 68 71 833 62 (5000) 187099
202 362 492 514 89 99 188527 720 30 83 844
189013 370 439 576 91 611 711 80 844 964.

180314 439 707 947 83 181007 41 214
(3000) 39 365 (15000) 70 672 799 182055 185
244 319 500 (3000) 57 626 901 183034 231 48
(3000) 300 13 47 679 (3000) 668 (3000) 82 716
88 184110 40 89 322 31 41 401 530 65 617 969
185185 444 509 619 658 186022 119 21 60 61
67 237 48 643 700 68 71 833 62 (5000) 187099
202 362 492 514 89 99 188527 720 30 83 844
189013 370 439 576 91 611 711 80 844 964.

180314 439 707 947 83 181007 41 214
(3000) 39 365 (15000) 70 672 799 182055 185
244 319 500 (3000) 57 626 901 183034 231 48
(3000) 300 13 47 679 (3000) 668 (3000) 82 716
88 184110 40 89 322 31 41 401 530 65 617 969
185185 444 509 619 658 186022 119 21 60 61
67 237 48 643 700 68 71 833 62 (5000) 187099
202 362 492 514 89 99 188527 720 30 83 844
189013 370 439 576 91 611 711 80 844 964.

180314 439 707 947 83 181007 41 214
(3000) 39 365 (15000) 70 672 799 182055 185
244 319 500 (3000) 57 626 901 183034 231 48
(3000) 300 13 47 679 (3000) 668 (3000) 82 716
88 184110 40 89 322 31 41 401 530 65 617 969
185185 444 509 619 658 186022 119 21 60 61
67 237 48 643 700 68 71 833 62 (5000) 187099
202 362 492 514 89 99 188527 720 30 83 844
189013 370 439 576 91 611 711 80 844 964.

180314 439 707 947 83 181007 41 214
(3000) 39 365 (15000) 70 672 799 182055 185
244 319 500 (3000) 57 626 901 183034 231 48
(3000) 300 13 47 679 (3000) 668 (3000) 82 716
88 184110 40 89 322 31 41 401 530 65 617 969
185185 444 509 619 658 186022 119 21 60 61
67 237 48 643 700 68 71 833 62 (5000) 187099
202 362 492 514 89 99 18852